



## *Idźcie do Józefa!*

Trudno o słowa lepszej zachęty do wiernego nabożeństwa do św. Józefa od tych, które pozostawiła nam św. Teresa Wielka, doktor Kościoła: „Obrałam sobie za orędownika i patrona chwalebne św. Józefa, usilnie jemu się polecając... Temu chwalebnemu Świętemu, jak o tym wiem z własnego doświadczenia, Pan dał władzę wspomagania nas we wszystkich naszych potrzebach. Chciał nas Pan przez

to upewnić, że jak był mu poddany na ziemi jako opiekunowi i mniemanemu ojcu swemu, który miał prawo Mu rozkazywać tak i w niebie czyni wszystko, o cokolwiek on Go prosi. Pragnęłabym wszystkich pociągnąć do pobożnej czci tego chwalebne Świętego, wiedząc z długoletniego doświadczenia, jak wielkie dobra on jest mocen wyjednać nam u Boga. Nigdy jeszcze nie spotkałam nikogo, kto by prawdziwe miał do niego nabożeństwo i szczególną mu cześć oddawał, a nie osiągnął coraz większych korzyści w cnocie, bo on w sposób dziwnie skuteczny wspomaga każdą duszę, która mu się poleca”.

Idąc za przykładem świętych, którzy uczynili św. Józefa swoim patronem, zwracajmy się do niego ze wszystkim, co nas trapi, obciąża, wierząc że nas wysłucha i nam pomoże. Ufnie powierzajmy się Jego opiece. Prośmy, aby uczył nas zawierzenia Bogu i pomógł nam się stać Bożymi ludźmi. On prawdziwie roztacza swoje ojcostwo nad całym ludem odkupionym Krwią Chrystusa nad wspólnotami Kościoła, rodzinami i nad każdym z osobna. Pielęgnujmy więc więź ze św. Józefem i pozwólmy, aby on nas wychowywał. W cieniu jego troskliwej opieki będziemy zdolni podjąć wyzwania, jakie stoją przed nami chrześcijanami trzeciego tysiąclecia. Idźmy zatem do Józefa niosąc mu wszystkie intencje naszych serc. Niech w tym nam pomogą przytoczone w tej publikacji świadectwa ludzi, którzy doświadczyli Jego opieki.

Święty Józefie, przyjacielu serca Jezusowego, módl się za nami!

Ks. Dawid Dzienniak

## Szczęśliwy, kto sobie patrona, Józefa ma za Opiekuna...

### Nowotwór złośliwy

Chcielibyśmy tym świadectwem potwierdzić, jak wielkich łask może doznać te, kto ufa św. Józefowi. Od około dwudziestu lat jesteśmy czcicielami św. Józefa Kaliskiego i co najmniej raz w roku nawiedzamy jego sanktuarium.

Jesienią 2007 r. na naszą rodzinę spadła jak grom wiadomość o chorobie nowotworowej naszej córki Anny. Diagnoza lekarska - nowotwór złośliwy tarczycy - była jak wyrok. Konieczna była natychmiastowa operacja. Jedyna nadzieja była w św. Józefie. Postanowiliśmy zawierzyć nasz problem właśnie Jemu. Modlitwom nie było końca. Coraz bardziej byliśmy pewni, że z tak potężnym opiekunem i orędownikiem nasza córka pokona chorobę. Po pół roku musiała przejść ponowną operację, bo wystąpiły komplikacje. Nas to jednak nie zniechęcało. Po drugiej operacji było już lepiej, aż do wyzdrowienia. Ze św. Józefem choroba została pokonana. Słowa te piszę w trzy lata od dnia w którym dowiedzieliśmy się o chorobie córki. Właśnie jesteśmy z żoną w Kaliszu u św. Józefa, żeby podziękować kolejny raz za ten cud i prosić o dalszą opiekę nad naszą rodziną. Córka ukończyła przerwane studia oraz nadrobiła inne zaległości. Obecnie pracuje na odpowiedzialnym stano-

wisku. Wszyscy jesteśmy bardzo szczęśliwi. Panu Bogu wielkie dzięki za ten cud i za św. Józefa.

*Weronika i Zbigniew, Kalisz 2010*

### Cud życia

Moja córka Grażyna urodzona w 1956 r. zachorowała na obustronne zapalenie płuc, mając osiem miesięcy. Zawiozłam ją do szpitala, gdzie po jej badaniu lekarz oświadczył mi, że sytuacja jest beznadziejna, że tylko cud może jej pomóc. Dał mi tylko jedną radę: „idź do św. Józefa i módl się. On ci pomoże”. Poszłam więc do sanktuarium św. Józefa, modliłam się ze łzami w oczach i zamówiłam Mszę świętą w intencji uzdrowienia córki. Wróciłam do domu do męża synów i córki bliźniaczki tej, która chorowała. Na drugi dzień ponownie pojechałam do szpitala. Lekarz zapytał tylko, czy byłam u św. Józefa. Odpowiedziałam mu, że tak, a on powiedział: „Wiem, bo córka żyje i będzie żyć. To jest cud, bo ja nie mogłem nic zrobić”. Córka wyzdrowiała, żyje, jest szczęśliwa i ma dziś czworo dzieci.

*Jadwiga, Kalisz 2005*

### Dar potomstwa

Przyjechałem z żoną do sanktuarium św. Józefa, by podziękować za wszystkie łaski, którymi nas obdarzył. Mieszkamy w parafii św. Józefa. Pobraliśmy się w 2004 r.

i byliśmy zgodni, że chcielibyśmy mieć większą rodzinę, chcielibyśmy potomstwa. Jednak przez dwa lata czekaliśmy i niestety nie otrzymaliśmy takiej łaski, dlatego zwróciliśmy się o pomoc medyczną. Trwało to około pół roku. Przechodziliśmy badania, wspomaganie farmakologiczne, jednak cały czas nie było tego pozytywnego rezultatu. Potem skierowano nas do jednostki specjalistycznej, gdzie znowu przeszliśmy badania. Zastosowano różne metody wsparcia. Co jakiś czas pojawiał się temat *in vitro* i im dłużej nie było rezultatów, którymi ten ośrodek mógłby się pochwalić, tym natarczywiej podsuwano nam tę metodę. W momencie, gdy nie chcieliśmy się zgodzić na takie rozwiązanie, byliśmy traktowani przynajmniej jako dziwne osoby, niedzisiejsze, które zwracają się o pomoc i w momencie kiedy jest ona, przedstawiana, to ją odrzucamy, było to bardzo obciążające psychicznie. Ciągłe próby, nadzieje i rozczarowania. To trwało gdzieś do wiosny 2007 r. Wówczas spotkaliśmy księdza Jana. Zaczęliśmy rozmawiać o tej naszej sprawie, o naszym pragnieniu, problemie. Wtedy kapłan powiedział: „Ale nie ma czym się martwić, trzeba się zwrócić do św. Józefa. Ja będę szedł na pielgrzymkę, wezmę waszą sprawę jako

intencję, trzeba tylko ufać, w sierpniu będzie wszystko jasne”. Wtedy Asia powiedziała do księdza Jana: „Ale jak to w sierpniu, jak można takie ultimatum dawać św. Józefowi?” A ksiądz Jan na to: „Tak trzeba konkretnie ze św. Józefem, jak do faceta, 1 sierpnia ma być i będzie”. My może nie byliśmy do końca przekonani, ale cały czas podświadomie mieliśmy to w pamięci, ponieważ podczas planowania jakichś rzeczy na następny rok, wyjazdów cały czas powtarzał się ten temat. „Nie możemy wyjechać, ponieważ akurat będzie to termin porodu” albo „nie będzie można jechać z małym dzieckiem tak daleko”. Pewnego dnia Asia przybiegła do mnie z testem ciążowymi zapytała: „Co widzisz?” Ja tak popatrzyłem i powiedziałem: „Nie wiem, co widzę”. „Widzisz jedną czy dwie kreski?” Nie wiedziałem co powiedzieć, bo z jednej strony jeśli powiedziałbym „tak widzę. Tak test pozytywny”, to wtedy rozbudziłbym nadzieję, która po raz kolejny może ukazać się płonna. A jeśli powiedziałbym „nie nic tutaj nie widzę”, to z drugiej strony zgasiłbym tę iskrę nadziei, która zabłysła. Powiedziałem prawdę, że coś widzę, ale to tylko tak majaczy. Asia zrobiła test krwi i okazało się że jest w ciąży. Ten dzień był właśnie 1 sierpnia. Jeszcze wspomnę tylko, że po rozmowie

z księdzem Janem przerwaliśmy tę kurację w instytucie bo byliśmy zbyt zmęczeni i stwierdziliśmy, że powrócimy jesienią. Ale już nie trzeba było wracać bo ciąża przeszła bezproblemowo i poród również. Chociaż w pewnej chwili personel medyczny bardzo się zdziwił, ponieważ przy już poporodowych oględzinach okazało się, że było wielkie zagrożenie krwotokiem i wtedy zbiegli się lekarze, żeby patrzeć, jak na ewenement że nie było tego krwotoku. Więc jeszcze raz byliśmy pod opieką św. Józefa i w kwietniu urodził się nasz syn Rafał. Chociaż wiele osób mówiło nam, że życie przewróci nam się do góry nogami, że standard życia się pogorszy, to jest to cudowne dziecko i każdy dzień jest dla nas szczególny.

*Joanna i Jarosław, Warszawa 2008*

### **Patron od wszystkiego**

Już nie pamiętam od kiedy zaczęła się moja szczególna „przyjaźń” ze św. Józefem. Jest on moim „ulubieńcem”, tak często go nazywam. Często modliłam się do niego i nawet gdy długo na coś czekałam, to św. Józef zawsze wysłuchiwał mnie bardziej, niż tego oczekiwałam. Kiedyś, gdy modliłam się o dobrego męża, nachodziła mnie myśl o jakiejś figurce aż do momentu mojego wyjazdu do Medziugorje. Pojechałam tam w moje urodziny, a dzień przed nimi kupi-

łam sobie figurkę św. Józefa. Na pielgrzymce usiadłem w autobusie obok pewnego młodego mężczyzny bo tylko obok niego było wolne miejsce. Nazajutrz, w dniu moich urodzin, gdy złożył mi życzenia i wręczył zebrany przez siebie bukiet kwiatów, już wiedziałem, „że to właśnie ten”. Szybko potoczyły się nasze wspólne losy. Poznaliśmy się pod koniec lutego, a nasz ślub był w październiku. Henryk również polubił św. Józefa i ten święty jest teraz patronem naszej rodziny. Muszę nawet przyznać, że mój mąż przypomina mi św. Józefa w swojej trosce o rodzinę, w pokorze i świętości. Przed ślubem byliśmy z Henrykiem w Lednicy, prosząc Ducha Świętego o światło w dziewięciodniowej nowennie i wskazanie, czy mamy być razem. W drodze powrotnej odwiedziliśmy sanktuarium św. Józefa w Kaliszu i Jemu także zawierzyliśmy siebie. Święty Józef jest niesamowity. Potem prosiliśmy Go o potomstwo i znowu po pewnym czasie oczekiwania nadeszła radosna wiadomość. Niestety nie trwała zbyt długo. Pierwszą ciążę poroniłam, ale teraz mamy Marysię, która za dwa tygodnie będzie miała roczek, i oczekuję też drugiego maleństwa. Ostatnio zwracaliśmy się do św. Józefa o pomoc w kupnie auta. Prosililiśmy, by było w miarę tanie i ekonomiczne, i takie, by nie

kusiło złodziei. I kupiliśmy „golfa” — właśnie takiego, jakiego chcieliśmy. Naprawdę wierzymy w szczególną pomoc i orędownictwo św. Józefa w różnych sprawach. Bo On jest patronem „od wszystkiego”. Wiele razy nam już pomagał i każdemu mówimy o jego potężnym wstawiennictwie, by również polecali się jego opiece. Właśnie św. Józefowi z Kalisza zawieramy nasze troski, prosząc i dziękując mu za wszystko, co nam wyprasza.

*Iwona i Henryk, Sandomierz 2005*

### **Nowenna w trudnych sprawach**

Pragnę podzielić się moim spotkaniem ze św. Józefem. Mam 60 lat, a wiedziałam jedynie, że jest, i spotykałam go tylko w słowach kołedy: „a Józef Święty Ono pielęguje”. Dawałam na Msze święte składkowe na dzień św. Józefa i na tym się kończyło. Moje wielkie spotkanie ze św. Józefem odbyło się w Bazylice Kaliskiej przed Obrazem Świętej Rodziny. Jadąc na pielgrzymkę do Lichenia, wstąpiliśmy pokłonić się św. Józefowi. Dopiero wtedy zrozumiałam jego rolę w życiu Świętej Rodziny, jego działanie w Kościele, w życiu rodzinnym i społecznym, jeżeli mu zaufamy i swoje sprawy oddamy w jego ręce. Otrzymałam też Nowennę do św. Józefa, polecaną w trudnych sprawach. Gdy trudności piętrzą się wokół mnie,

a ja nie umiem podjąć decyzji, odmawiam tę nowennę. Dzięki niej wymodliłam załatwieniu spraw, moją szczęśliwą operację wymiany zastawki w sercu. Zrobiłam ksero tej nowenny i rozdałam ją bliskim. Jeżeli komuś było trudno i wszystko waliło się na niego, byłam pewna, że św. Józef zaradzi wszystkiemu. Muszę wspomnieć jeszcze o opiece św. Józefa nad bliską mi osobą. Czując, że zbliża się śmierć odmawiałam Litanię do św. Józefa, polecając tę osobę św. Józefowi, patronowi dobrej śmierci. Odejście było ciche i prawie niezauważalne. To jeszcze bardziej umocniło mnie w wierze, że św. Józef jest od wszystkiego, Święty Józef wiele może, więc ufam mu, że nadal będzie dobrym orędownikiem u Trójcy Przenajświętszej i Matki Najświętszej, której był oblubieńcem.

*Dominika, Maków 2003*

### **Moja sprawa**

Mając 48 lat, nie mogłam znaleźć pracy, a bardzo mi na niej zależało, ponieważ brakuje mi dwóch lat do wcześniejszej emerytury. Tam, gdzie chciałam pracować, nie chciano mnie przyjąć ze względu na wiek. Kiedy rok temu jechaliśmy do Kalisza, w autokarze usłyszałam świadectwo o tym, że św. Józef załatwi każdą sprawę, a szczególnie pracę lub mieszkanie. Wtedy odważnie przedstawiłam

św. Józefowi moją sprawę i od tej pory byłam spokojna. Kiedy obliczyłam te lata pracy, które mam, wyszło że gdzieś w połowie 2003 r. musiałabym zacząć pracować. I oto w lipcu, niespodziewanie, osoba z Urzędu Pracy zainteresowała się mną i interweniowała w mojej sprawie. Zostałam przyjęta i pracuję już dziesięć miesięcy. Najstarszy syn z synową szukali mieszkania,

aby nie mieszkać z teściami. Każde mieszkanie przekraczało ich możliwości ze względu na niskie dochody. Tylko syn pracuje, a synowa zajmuje się dzieckiem. Po poleceniu tej sprawy św. Józefowi zaraz znalazło się mieszkanie ze wszystkimi wygodami i niskim czynszem.

*Monika, Poznań 2005*

## *Modlitwy ku czci Świętego Józefa*

### *Litania do Świętego Józefa*

Kyrie eleison.  
Christe, eleison.  
Kyrie eleison.  
Chryste, usłysz nas.  
– Chryste, wysłuchaj nas.  
Ojcze z nieba, Boże,  
– *zmiłuj się nad nami.*  
Synu, Odkupicielu świata, Boże,  
Duchu Święty, Boże,  
Święta Trójco, Jedyny Boże,  
Święta Maryjo, – *módl się za nami.*  
Święty Józefie,  
Przesławny potomku Dawida,  
Światło Patriarchów,  
Oblubieńczy Bogarodzicy,  
Opiekunie Odkupiciela,  
Przeczysty stróżu Dziewicy,  
Żywicielu Syna Bożego,  
Troskliwy obrońco Chrystusa,  
Sługo Chrystusa,  
Sługo zbawienia,  
Głowo Najświętszej Rodziny,  
Józefie najsprawiedliwszy,  
Józefie najczystszy,

Józefie najroztropniejszy,  
Józefie najmężniejszy,  
Józefie najposłuszniejszy,  
Józefie najwierniejszy,  
Zwierciadło cierpliwości,  
Miłośniku ubóstwa,  
Wzorze pracujących,  
Ozdobo życia rodzinnego,  
Opiekunie dziewic,  
Podporo rodzin,  
Podporo w trudnościach,  
Pociecho nieszczęśliwych,  
Nadziejo chorych,  
Patronie wygnańców,  
Patronie cierpiących,  
Patronie ubogich,  
Patronie umierających,  
Postrachu duchów piekielnych,  
Opiekunie Kościoła świętego,  
Baranku Boży, który gładzisz  
grzechy świata, – *przepuść nam,  
Panie.*  
Baranku Boży, który gładzisz  
grzechy świata, – *wysłuchaj nas,  
Panie.*

Baranku Boży, który gładzisz  
grzechy świata, – *zmiłuj się nad  
nami.*

**P.** Ustanowił go panem domu swego.

**W.** I zarządcą wszystkich posiadłości swoich.

**Módlmy się.**

Boże, Ty w niewysłowionej Opatrzności wybrałeś świętego Józefa na Oblubieńca Najświętszej Rodzicielki Twojego Syna, + spraw, abyśmy oddając mu na ziemi cześć jako opiekunowi, \* zasłużyli na jego orędownictwo w niebie. Przez Chrystusa, Pana naszego. W. Amen.

### **Telegram do św. Józefa w nagłej potrzebie**

*Podane modlitwy można odmówić 3-krotnie w ciągu dnia lub w trzech godzinach po sobie następujących.*

#### **Modlitwa**

Święty Józefie, ofiaruję Ci miłość Jezusa i Maryi, jaką żywią ku Tobie. Ofiaruję Ci też uwielbienia, hołdy wdzięczności i ofiary, jakie Ci wierni złożyli przez wieki aż do tej chwili; siebie i wszystkich drogich memu sercu oddaję na zawsze Twej świętej opiece. Błagam Cię dla miłości Boga i Najświętszej Maryi Panny, Twej Oblubienicy, racz nam wyjednać łaskę ostatecznego zbawienia i wszystkie łaski nam potrzebne, szczególnie tę wielką łaskę... Pospiesz mi na ratunek św. Patriarcho i pociesz mnie w mym strapieniu. O św. Józefie, Przyjacielu Serca Jezusa, wysłuchaj mnie.

*Ojciec nasz... Zdrowaś Maryjo... Chwała Ojcu...*

Ojciec Przedwieczny, ofiaruję Ci Przenajświętszą Krew, Serce, Oblicze Twego Jednorodzonego Syna, wszystkie cnoty i zasługi Matki Najświętszej i Jej Przczystego Oblubieńca św. Józefa oraz wszystkie skarby Kościoła świętego na wyjednanie łaski nam potrzebnej, szczególnie tej...

O Józefie ratuj nas! W życiu, śmierci, w każdy czas!

#### **Modlitwa papieża Leona XIII**

Do Ciebie, święty Józefie, uciekamy się w naszej niedoli. Wezwawszy pomocy Twej Najświętszej Oblubienicy z ufnością również błagamy o Twoją opiekę. Przez miłość, która Cię łączyła z Niepokalaną Dziewicą Bogarodzicą i przez ojcowską Twą troskliwość, którą otaczałeś Dziecię Jezus, pokornie błagamy: wejrzyj łaskawie na dziedzictwo, które Jezus Chrystus nabył Krwią swoją i swoim potężnym wstawiennictwem dopomóż nam w naszych potrzebach. Opatrznościowy Stróżu Bożej Rodziny, czuwaj nad wybranym potomstwem Jezusa Chrystusa. Oddal od nas, ukochany Ojciec, wszelką zarazę błędów i zepsucia. Potężny nasz Wybawco, przybądź nam łaskawie z niebiańską

pomocą w tej walce z mocami ciemności. A jak niegdyś uratowałeś Dziecię Jezus z niebezpieczeństwa, które groziło Jego życiu, tak teraz broń świętego Kościoła Bożego od wrogich zasadzek i od wszelkich przeciwności. Otaczaj każdego z nas nieustanną opieką, abyśmy za Twoim przykładem i Twoją pomocą wsparci mogli żyć świątobliwie, umrzeć pobożnie i osiągnąć wieczną szczęśliwość w niebie. Amen.

### **Modlitwa o szczęśliwą śmierć**

Patriarcho najchwalebniejszy, Oblubieńcze Najświętszej Dziewicy, święty Józefie, ja, niegodny grzesznik, pokładam w Tobie całkowitą ufność i proszę Cię przez gorzką Mękę i Śmierć Jezusa Chrystusa, którego wychowałeś, przez boleść Jego Dziewiczej Matki Maryi i przez wszystkie zasługi Twego cichego i pokornego życia, uprosz mi tę łaskę, abym się szczerze nawrócił z całego serca i duszy do Pana i Boga mojego i czynił prawdziwą pokutę, zanim mnie zaskoczy śmierć. Stój przy mnie, opiekuj się mną i ratuj przez zasługi Jezusa i Jego Matki Maryi. Niech Twoja przyczyna sprawi, abym w chwili odejścia z tej ziemi zachował wiarę świętą, niezachwianą nadzieję i doskonałą miłość. Niech w godzinie mej śmierci zostanę umocniony namaszczeniem świętymi Olejami i przyjęciem Najświętszego Ciała Chrystusa. Święty Patriarcho, bądź obrońcą przy moim zgonie. Przybądź mi na pomoc w tę ostatnią godzinę, gdy już ani głosu, ani oczu nie zdołam podnieść do nieba. Pamiętaj wtedy o modlitwach, które dziś zanoszę do Ciebie. Ratuj mnie, aby szatan mnie nie zwyciężył i bym nie popadł w męki piekła, skoro Syn Boży odkupił mnie Swą Najdroższą Krwią. Uchroń mnie przed wieczną ciemnością i śmiercią, przez miłosierdzie Jezusa Chrystusa, którego wykarmiłeś i piastowałeś na tej ziemi. Niech wraz z Tobą wysławiam Go w niebie przez całą wieczność. Amen.



### **REDAKCJA GŁOSU AKCJI KATOLICKIEJ**

ks. J. Malewski, ks. D. Dzienniak, B. Tomczyk,  
M. Urbańska, A. Janecka, N. Papucka, E. Domagała  
[akjakatolicka.diecezja.kielecka.pl](http://akjakatolicka.diecezja.kielecka.pl)



